



Zanim ruszysz na Jasną Górę

## Podaj bratu swą komórkę...

tekst

**JOANNA  
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Zapewne każdy zna chociaż jedną osobę kipiącą pomysłami, energią, która ma niespożyte siły, nigdy nie jest zmęczona. W dzisiejszym numerze piszemy o 71-letniej Danucie Królikowskiej, która swoje życie „rozdała” innym. Obierała ziemniaki w kuchni kapucyńskiej na Miodowej, wydawała odzież w punktach fundacji D.O.M., należała do Akcji Katolickiej, Odnowy w Duchu Świętym, modliła się w domu z Radiem Maryja, planowała zacząć działać w Caritas. Nie zdążyła. Rok temu zginęła w wypadku polskiego autokaru pod Grenoble we Francji.

### Zabierz telefon na pielgrzymkę.

Fotografuj, MMS-uj. Pokaż znajomym, jak się chodzi do Częstochowy.

Fundacja „Opoka” powołana przez Konferencję Episkopatu Polski oraz Polkomtel S.A., operator sieci komórkowej Plus, uruchomiły serwis społecznościowy dla pielgrzymów.

– Popularność ubiegłorocznej Wirtualnej Mapy Pielgrzymek – wspólnego przedsięwzięcia Plusa i „Opoki” skłoniła jej twórców do kolejnego kroku – założenia strony ePielgrzymka.pl. Będzie to serwis wszystkich wybierających się na pątniczy jasnogórski szlak – tłumaczy odpowiedzialny za projekt Krzysztof Piądlowski z Fundacji „Opoka”.

Witryna ePielgrzymka.pl zawierać będzie Wirtualną Mapę Pielgrzymek, galerie MMS-ów oraz fotografii wykonanych przez użytkowników strony, informator oraz



**Pomysłodawcy ePielgrzymka.pl sami ostrzegają, by nie zamienić pielgrzymowania w jego parodię. Ale jeden MMS chyba nikomu nie przeszkodzi w modlitwie**

elektroniczną listę pielgrzymów, która zapoczątkuje serwis społecznościowy ePielgrzymka.pl. Już od lipca każdy zainteresowany mógł zapisać się na e-Liście Pielgrzymów, umieszczając tam swój pseudonim i zdjęcie – mógł pokazać znajomym, że idzie na pielgrzymkę, i sprawdzić, kogo na

niej spotka. W czasie wędrowki pątnicy będą mogli wysłać MMS-y do specjalnie przygotowanej galerii, zaś po powrocie z pielgrzymki jej uczestnicy będą mogli wymieniać się tam swoimi wrażeniami, komentarzami i fotografiami.

tg

## Powstanie młodych



**WARSZAWA POWSTAŃCZA I WSPÓŁCZESNA – to temat plenerowej wystawy „War\*Saw everything”, prezentowanej przy ul. Miodowej.**

W Warszawie trwają obchody 64. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. W tym roku wyjątkowe, bo skierowane w dużym stopniu do młodzieży. – Pamiętajmy, że powstanie było zrywem ludzi młodych. To tak naprawdę było powstanie dwudziestolatków. Warto o tym przypominać, zwłaszcza młodemu pokoleniu pokazując etos walki o niepodległość – podkreśliła prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz, inaugurując tegoroczne obchody. Zbigniew Ścibor-Rylski, Prezes Związku Powstańców Warszawskich, podkreśla: – W powstaniu zginęło ok. 200 tys. cywilów. Dlatego oddajemy im hołd. To jest najważniejsze nasze przesłanie, także dla młodych ludzi.

jjw

## Ksiądz zginął w Alpach

**ZĄBKI.** 20 lipca we włoskich Alpach zginął 35-letni ks. Mariusz Królak, wikariusz parafii Świętej Trójcy w Ząbkach (diecezja warszawsko-praska). W czasie wspinaczki ks. Mariusz pośliznął się na śniegu i spadł z wysokości 150 m. Włoscy alpinści znaleźli jego ciało na wysokości 3400 m n.p.m., na zboczu góry Matterhorn. Ks. Mariusz święcenia kapłańskie przyjął w 2000 r. w praskiej katedrze. Od trzech lat pracował w parafii w Ząbkach. Pogrzeb kapłana odbył się 29 lipca w jego rodzinnej parafii w Halinowie. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył abp Henryk Hoser. **jjw**



Ks. Mariusz kochał góry

## „Miasto Maryi” na Bielanych

**WARSZAWA.** Około 500 członków i sympatyków Ruchu Focolari spotkało się na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego na dorocznych rekolekcjach. Noszą one nazwę Mariapoli, co z greckiego oznacza „miasto Maryi”. Członkowie ruchu chcą bowiem w ciągu tych kilku dni spędzonych razem budować szczególne miasto, w którym jedynym prawem będzie wzajemna miłość. W czasie rekolekcji

odbyły się spotkania w auli, Msze św. w kościele pokamedulskim, spotkania w grupach, warsztaty tematyczne, a także radosne świętowanie podczas tradycyjnego Mariapolitalu. Wspominano też sylwetkę zmarłej 14 marca br. Chiary Lubich – charyzmatycznej założycielki Ruchu Focolari. Uczestników spotkania odwiedził abp Kazimierz Nycz, który w ich intencji odprawił Mszę św. **kk**



Uczestnicy Mariapoli w kościele na Bielanych

## Rusza budowa Centrum Nauki

**WARSZAWA.** 28 lipca w samo południe na skwerze nad tunelem Wisłotrady wbito pierwszą łopatę pod budowę Centrum Nauki Kopernik. Centrum, którego oddanie jest przewidziane na 2010 r., będzie największą tego typu instytucją w Polsce i jedną z najnowocześniejszych w Europie. Znajdą się w nim interaktywne wystawy, na których zwiędzający niezależnie od wieku będą mogli samodzielnie przeprowadzać

eksperymenty z różnych dziedzin. Nad samą Wisłą znajdują się galeria sztuki, amfiteatr, gdzie będą odbywały się różnorodne imprezy artystyczno-edukacyjne, a także niezwykle Park Odkrywców z urządzeniami do naukowych zabaw i eksperymentów pod gołym niebem. Atrakcją będzie też planetarium – jedno z najbardziej oryginalnych w Europie. Budowa Centrum będzie kosztowała prawie 340 mln zł. **jjw**

## Dramat na Stalowej

**PRAGA.** Nowo narodzona dziewczynka zmarła po tym, jak pijany ojciec wyrzucił ją przez okno, z drugiego piętra kamienicy na warszawskiej Pradze. Dziecko urodziło się w czasie libacji alkoholowej i kiedy przechodnie znaleźli je na chodniku, miało jeszcze niepodwiązaną

pepówinę. Zatrzymani rodzice dziecka oraz obecna w mieszkaniu babcia byli pijani. Małżeństwo ma jeszcze jedno dziecko, ale odebrano mu do niego prawa. Chłopiec przebywa w domu dziecka. Za spowodowanie śmierci dziewczynki ojcu grozi dożywocie. **jjw**



Na ulicy w miejscu śmierci dziewczynki palą się znicze

## „Trzeźwe” autobusy

**WARSZAWA.** Na ulice stolicy wyjechały pierwsze autobusy, które zamiast tablicy rejestracyjnej mają napis: „Trzeźwy”. W ten sposób Zarząd Transportu Miejskiego wraz z przewoźnikami z innych rejonów kraju rozpoczął kampanię: „Prowadzę – jestem trzeźwy”. Ogólnopolska kampania, organizowana przez ks. Piotra Brząkalikę, duszpastera

trzeźwości archidiecezji katowickiej, oraz Agencję Reklamową Business Consulting to społeczna akcja propagująca trzeźwość na polskich drogach. Patronat nad nią objął m.in. metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Wkrótce w Warszawie oprócz autobusów ze specjalną rejestracją będzie jeździło też 50 tramwajów. **jjw**

## Jeszcze szansa na indeks

**UKSW.** Do 17 sierpnia można starać się o indeks na wydziałach Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, które po pierwszej rekrutacji mają jeszcze wolne miejsca. Kandydaci mogą zarejestrować się przez Internet, na stronie [www.uksw.edu.pl](http://www.uksw.edu.pl). Dodatkowa rekrutacja odbywa się m.in. na matematyce, inżynierii środowiska, prawie kanonicznym, teologii, misjologii. Najbardziej obleganymi kierunkami na UKSW były w tym roku: psychologia, stosunki międzynarodowe i prawo, gdzie o jeden

indeks starało się ponad dziesięciu kandydatów. Niewiele mniej chętnych startowało na politologię, socjologię i administrację. **jjw**

**GOŚĆ WARSZAWSKI**

warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43  
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67  
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jurczko-Wilk, Agata Puścikowska

Buty już przygotowane. Stare, wyczłapane i wygodne. W sam raz na pielgrzymkę. W nich Janina Trzcńska **pójdzie z paulinami na Jasną Górę już po raz 44.** Sama przejdzie tylko kawałek, potem zatroszczy się o to, żeby inni z Bogiem pielgrzymowali.



ANNA NOWICKA

Od piętnastu lat pani Janeczka przynosi kwiaty do kościoła paulinów

Dobry duch paulińskiej pielgrzymki

# Kwiaty na drogę

Pierwszy raz z paulinami wysłała w pielgrzymce zaraz po powstaniu, od Świętego Krzyża, po gruzach Warszawy. Miała wtedy dziewięć lat i na pierwszą pielgrzymkę, która po wojnie wyszła z Warszawy, szła ze swoją matką. Szło w niej wtedy tysiąc osób. Potem pielgrzymki wychodziły od kościoła Świętego Ducha przy Długiej, z czasem dzieliły się na inne pielgrzymki, grupy... Ona pozostała przy paulinach.

Z paulinami ze Starego Miasta pielgrzymowała z mężem, z czworgiem dzieci, potem z wnucami. Z kościołem Świętego Ducha na Starym Mieście była związana na dobre i złe, nawet wtedy, gdy przeprowadziła się na Nowolipki. W nim brała ślub, chrzczyła dzieci, żegnała bliskich, w nim jej dzieci ślubowały małżonkom.

– Paulini mają w sobie coś takiego... Pośmieją się, zaśpiewają, pomodlą – mówi pani Janeczka. – A jak jest ciężko, to i pocieszą, i pomogą.

Pani Janeczka wie, co mówi, bo nieraz w życiu było jej trudno. Po tragicznej śmierci męża, potem po stracie córki, to zakonnicy zorganizowali pogrzeby, potrafiliby wesprzeć i utulić w smutku.

– Pomogli mi przeżyć – wspomina pani Janeczka.

## Nieznamą z goździkami

Od ponad piętnastu lat co tydzień, w piątek, przynosi do kościoła kwiaty i dekoruje nimi ołtarz. Najpierw po prostu zostawiała je w przedsionku kościoła, a paulini dziwili się, kiedy regularnie znajdowali świeże bukiety.

Potem już układała je w wazonach w zakrystii, zanosila przed ołtarz. Najchętniej białe – róże, lilie, goździki...

– Mam za co dziękować – uci-na krótko.

Kwiaty to jej młodzieńcza pasja i zawód. Także teraz, kiedy już nie prowadzi własnej kwiaciarni.

## W drodze z paulinami

W tym roku pani Janeczka pójdzie z paulinami w pielgrzymce na Jasną Górę po raz 44. Do tej pory wszystkie udało się jej przejść bez jednego bąbla. W ubiegłym roku szła piętnaście kilometrów, bo zdrowie już nie pozwala na dłuższą trasę. Ale na pielgrzymce zabraknąć jej nie może. Teraz też pójdzie kawałek, a potem syn będzie dowoził ją samochodem na kolejne postoje. Tam codziennie o 4 rano będzie wstawała i przygotowywała miejsce do odprawiania Mszy św. dla pielgrzymów, ubierała ołtarz. Potem pomoże zrobić kanapki, herbatę... Poczekają, aż pielgrzymi wyjdą, złoży alby, schowa do walizy kielichy i pojedzie na kolejny postój.

– Coroku myślę, że już nie dam rady, nie pójdę, a kiedy zbliża się

sierpień, jakoś szybko się pakuję i jestem gotowa do pomocy – mówi pani Janeczka. – Na pielgrzymce jest taka atmosfera, której nigdzie się nie poczuje. Wszyscy są mili, dobrzy, człowiek tak się naładuje tym dobrem, że na długo mu wystarcza. A te poranne Msze – zawsze mi na nich łezka spadnie... Ludzie są skupieni, rozmodleni, naprawdę wszystko inaczej się przeżywa. Każdy idzie przecież z własną intencją.

## Mimo zakazów

Ale nie wszystkie pielgrzymki były takie proste. Pani Janeczka pamięta te w czasie PRL, kiedy władze, jak mogły, utrudniały życie pielgrzymom, zamykając trasy, nakazując szczepienia. Tajniacy grozili gospodarzom i zakazywali przyjmowania pielgrzymów na noc. Pamięta, jak kiedyś gospodyni czekała na pielgrzymkę z olbrzymimi garnkami pomidorówki i kapuśniaku. Tajniacy byli wcześniej od pielgrzymów i zupy wylali przed domem. Starsi pielgrzymi pamiętają pogłoski, które specjalnie rozsiewano po wsiach, że pielgrzymi coś zdemolowali, kogoś pobili, kogoś zgwałcili... Ale ich skutek był mizerny, bo ludzie

i tak, po kryjomu, narażając się na kary, pielgrzymów dokarmiali i brali na nocleg.

– Mam przed oczami kilka takich pielgrzymek, które będą pamiętać do końca życia. Zazwyczaj wchodzi się na jasnogórski szczyt z radością, śpiewając, klaszcząc, a na początku lat osiemdziesiątych wchodziliśmy w zupełnej ciszy, z różańcami w rękach. Słychać było tylko szuranie butów po asfalcie. To robiło na wszystkich ogromne wrażenie – wspomina pani Janeczka.

## Z łaską Bożą

Tegoroczna pielgrzymka wyjdzie od paulinów 6 sierpnia, po Mszy św. odprawionej o godz. 6.00. Wyruszy po raz 297. pod hasłem: „Łaską jesteście zbawieni”. „Zapraszam Was, Siostry i Bracia, na tegoroczne 9-dniowe odkrywanie, że droga Boża jest dla nas radością i zbawieniem, a nie dopustem losu, że Jego łaska jest darem uwalniającym, a nie tylko stanem, w którym »powinniśmy« trwać z ponurą i zaciętą miną smutnych chrześcijan” – napisał do pielgrzymów o. Albert K. Oksiedzki, kierownik 297. WPP i przeor klasztoru paulinów w Warszawie.

Joanna Jureczko-Wilk



Warszawa, jakiej nie widzieliśmy. NA ZDJĘCIU: ul. Bracka



Nowy Świat: 1945 r. i współczesność na jednym zdjęciu

Wystawa „War\*Saw everything”

# Cud się zdarzył

64 lata temu wydawało się, że nic nie może odrodzić umarłego miasta. **Odrodziło się, jak Feniks z popiołów.** Widać to wyraźnie na fotografiach wystawy „War\*Saw everything”.

Gra słów w tytule wystawy do brze oddaje tragiczne losy stolicy. Bo Warszawa (ang. Warsaw), której miało nie być, w czasie wojny (ang. - war) widziała (ang. - saw) rzeczywiście wszystko. Miasto Feniksa było jedyną ze stolic europejskich okupowanych przez hitlerowców, która straciła ponad połowę mieszkańców oraz ponad 80 proc. tzw. substancji materialnych, czyli domów, infrastruktury miejskiej i innych dóbr.



Dworzec główny przy Alejach Jerozolimskich

Od 1 sierpnia na Krakowskim Przedmieściu przy ul. Miodowej na plenerowej wystawie pt.: „Miasto Feniksa – War\*Saw Everything”, poświęconej pamięci Powstania Warszawskiego, można oglądać 28 fotomontaży łączących fotografie wykonane w 1944 i 1945 r. ze współczesnymi zdjęciami tych samych miejsc. Widzimy więc skrzyżowanie ulic Brackiej i Widok, na którym powstańcy w mieszani są między dzisiejszych warszawiaków, a całkiem współczesne reklamy lokat bankowych wiszą nad powstańczymi barykadami. Oglądamy panoramę miasta z wieży PKiN i jednocześnie z ruinami Prudentialu i zachodniej pierzei placu Napoleona. Są parasole restauracji na Starówce i srogo sterczące frontony zbombardowanych kamienic, ruiny dzisiejszego kościoła na pl. Trzech

Krzyży i zestawienie palmy z ronda de Gaulle’a z pozostałościami zabudowań Alei Jerozolimskich. Nad głowami przechodniów w centrum Warszawy przelatuje amerykański samolot Douglas C-47 Skytrain.

Każdy z obrazów jest opisany, a dodatkowymi elementami prezentacji są fragmenty tekstów i wierszy powiązanych z przedstawianym miejscem. Oprócz wymienionych elementów przy każdym fotomontażu umieszczone zostały oryginalne zdjęcia, z których powstał.

Inspiracją do powstania projektu była rozmowa zasłyszana w tramwaju. Wynikało z niej, że stolica to miasto pozbawione klimatu i historii. „Co to za Starówka postawiona w latach pięćdziesiątych” – brzmiał zarzut turysty.

– Mówiąc słowami pisarki Marty Zielińskiej: „Warszawa



Marszałkowska przy ulicy Królewskiej

to nie Rzym. Tu trwała jest nie materia, ale to, co ponad nią, czyli uczucia i słowa”. Chcemy uświadomić warszawiakom, zarówno tym z urodzenia, jak i mieszkającym tu od niedawna, że brutalne przerwanie ciągłości społecznego i architektonicznego rozwoju miasta nie ujęło nic z jego charakteru. Wręcz przeciwnie, wojenna i powojenna historia stolicy ukształtowała jej obecnego ducha i zapisała kolejne dumne karty w jej dziejach. Nie ma już dawnej zabudowy, ale nadal są to te same miejsca – mówi Piotr Margas z agencji Oneshot.

Wystawę można oglądać do końca sierpnia. **tg**

■ R E K L A M A ■

od 1 lipca na 96,5 fm

od poniedziałku do piątku od 6:00 do 14:56

od 14:56 do 6:00

od 1 lipca na 96,5 fm

od 1 lipca na 96,5 fm

od 1 lipca na 96,5 fm

od poniedziałku do piątku od 0:00 do 24:00

www.radiojozef.pl

radio JÓZEF plus radio

Znajdź wolontariusza w Internecie

# Skrzynka pełna dobroci

Chciałbyś komuś bezinteresownie pomagać? Szukasz doświadczenia jako wolontariusz, a może szukasz osoby do pomocy? **Kliknij na „Skrzynkę dobroci”.**

**W**kieszeni dyplom MBA z zarządzania strategicznego, biegła znajomość języków obcych, własna firma zajmująca się szkoleniami... Mimo to 29-letnia Kasia z Bielan zgłosiła się do „Skrzynki dobroci”, czyli internetowego pośrednictwa wolontariatu, które powstało przy Centrum Wolontariatu w Warszawie. „Najchętniej pomagałabym dzieciom – pisze o sobie Kasia – ale moją mocną stroną zawsze było organizowanie, ulepszenie, więc przydam się też w biurach, gdzie panuje bałagan”.

## łatwiej się odnaleźć

Pierwsze w Polsce internetowe biuro pośrednictwa wolontariatu działa ponad dwa lata ([www.wolontariat.org.pl](http://www.wolontariat.org.pl)). W tym czasie przewinęło się przez nie ponad 5 tys. wolontariuszy i kilkaset organizacji, instytucji szukających pomocników. W praktyce skrzynka działa jak typowa internetowa wyszukiwarka. Zgłaszający się do niej muszą wypełnić kwestionariusz, napisać, jak chcieliby pomagać, co robią, a szukający wolontariuszy opisują, jakiej pomocy i predyspozycji oczekują. Wyszukiwarka obejmuje całą Polskę, ale najwięcej ofert napływa do niej z Warszawy.

## Do lekcji i na spacer

Jak zawsze pomocy potrzebują domy dziecka, poradnie rodzinne, świetlice socjoterapeutyczne. Ale zgłaszają się też szkoły i przedszkola, którym wolontariusze przydadliby się „do zadań specjalnych”: do pomocy w pracy na lekcji



Wakacyjne pokazy Centrum Nauki Kopernik w Pałacu Kultury i Nauki nie doszłyby do skutku, gdyby nie pomoc wolontariuszy

z nadpobudliwym dzieckiem, do organizowania ciekawych zabaw w świetlicy, do pomocy w odrabianiu zadań domowych. Liceum szuka wolontariuszy na wrześniowe warsztaty integracyjne klas pierwszych. Stowarzyszenie teatralne chciałoby, żeby ktoś pomógł im w warsztatach teatralnych dla dzieci z praskich podwórek (w zamian oferują naukę chodzenia na szrudłach). Niepełnosprawni potrzebują wolontariuszy do sprawdzania obiektów użyteczności publicznej w dostępności dla osób z upośledzeniami i do uzupełnienia bazy danych.

Jedna z fundacji szuka chętnych do obsłużenia biegu ulicznego „Maraton Szczurów”, który odbędzie się we wrześniu w stolicy. Fundacja rodziców zastępczych szuka wolontariuszy, którzy pomagiliby dzieciom w nauce i którzy zajęliby się nimi raz w miesiącu, kiedy rodzice mają wspólne spotkanie. Galeria sztuki nowoczesnej liczy na znalezienie pomocników przy organizacji wystaw. Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce szuka studentów pedagogiki do obsługi Playbusa, czyli kolorowego autobusu, który jest mobilnym placem zabaw.

Inna organizacja zaprasza osoby z „lekkim piórem” do tworzenia biuletynu, redagowania ulotek. Z kolei ojcowie bonifratrzy szukają ochotników do pomocy i towarzyszenia osobom starszym i samotnym.

Chociaż w wyszukiwarce swoje ogłoszenia zamieszczają organizacje, instytucje, ośrodki publiczne, niekiedy umieszczane są też indywidualne prośby o wolontariuszy – na przykład samotnej matki, która prosi o pomoc w opiece nad 13-letnim autystycznym synem.

## Może się przydam?

Po drugiej stronie skrzynki, czyli wśród wolontariuszy poszukujących w internecie zajęcia dla siebie, przeważają ludzie młodzi: licealiści, studenci. 17-letnia Monika z Ursynowa, która należy do Ruchu Światło-Życie i do scholi, chciała zostać wolontariuszem, ale nie potrafiła znaleźć dla siebie miejsca. „Bardzo chcę komuś pomóc, bo mam trochę wolnego czasu” – pisze inna wolontariuszka. W skrzynce dobroci można też znaleźć nieco starsze osoby. Irek z Mokotowa, który najpierw

przez dziewięć lat był nauczycielem łaciny i angielskiego, potem pracował w centrum prasowym, a teraz w Kancelarii Sejmu, chciałby też trochę czasu przeznaczyć na pomoc innym. Ekonomista Grzegorz z Bielana przez dwadzieścia pięć lat pracował w instytucjach państwowych i prywatnych, a także w międzynarodowych instytucjach finansowych. Teraz, oprócz pracy, chciałby pomagać osobom niepełnosprawnym intelektualnie.

Swoimi umiejętnościami chciałaby też bezinteresownie podzielić się z innymi Ania z Błonia, dziennikarka i polonistka. Od dłuższego czasu szuka placówek wychowawczych albo szpitali, którym mogłaby pomóc. „Niestety, nie otrzymałam odpowiedzi. Czyżby tak dużo było zgłoszeń?” – dziwi się Ania.

– Od początku zgłasza się do nas więcej wolontariuszy niż organizacji, które chciałyby skorzystać z ich oferty – mówi Mariusz z Centrum Wolontariatu.

Ale przez to skrzynka ciągle pełna jest dobroci – i każdy, kto tego potrzebuje, może do niej sięgnąć.

jjw



## ROK PO WYPADKU POD GRENOBLE.

W środy kuchnia kapucyńska na Miodowej, czwartki – dyżury w „Bacówce” przy rozdawaniu odzieży ubogim. Do tego spotkania grupy modlitwowej Odnowy w Duchu Świętym przy swoim kościele na Narbutta. I Bóg wie, co jeszcze. Taka była Danuta Królikowska, która rok temu zginęła w wypadku polskiego autokaru w Alpach.

tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

tgolab@goscniedzielnyp1

# Życie swoje rozdała

**N**ie usiadła na miejscu. Nie dla niej była Akcja Katolicka, dyskusje i uzalanie się nad sobą. Ona musiała działać. Taki dobry, niespokojny duch... – wspomina ks. Kazimierz Wójt SJ.

## Żyła Eucharystią

Proboszcz jezuickiej parafii na Narbutta widział ją codziennie w kościele. Siadała z przodu, zawsze była u Komunii św.

„Przyjmowała Chrystusa i z Nim, naładowana Jego energią, szła do ludzi, rozdając życie i nie przejmując się specjalnie tym, że nie wszyscy potrafią być wdzięczni” – mówił ks. Wójt w mowie pogrzebowej. Na pogrzeb przyszło bardzo dużo ludzi: nawet rodzina nie zdawała sobie sprawy, jak wielu coś w życiu jej zawdzięcza. 40-letni Sławek Krynke poznał panią Danutę w fundacji Dzieło Odbudowy Miłości. A może jeszcze wcześniej.

– Tak, to musiało być w 2000 r., chyba przy okazji jakiejś zbiórki na ośrodek dla bezdomnych z ul. Żytniej – przypuszcza. Czas pozacierał w pamięci szczegóły, ale Sławek ma jeszcze przed oczami niewysoką starszą panią, która wiele razy powtarzała, że chciałyby mu nieco pomatkować. Kilka lat wcześniej, tego samego dnia co Matka Teresa zmarła i jego ukochana mama. W trudnym dla niego czasie pani Danusia robiła wiele, żeby mu pomóc. I pomogła. Zapraszała na rodzinne uroczystości, na imieniny obchodzone w podwarszawskiej Krępie k. Ustanówka, nawet na wigilię. A czasem po prostu dała garnek kapusty, który potem jadł przez kilka dni.

## Jak wróć, będę w Caritas

Zawsze wiedziała, czego chce.

– Różne są formy oddawania życia za braci. Przez te lata, w których śp. Danuta była z nami, byliśmy świadkami, jak oddawała swoje życie ludziom. Zawsze energiczna, czynna i uczynna, rozdawała swój czas, swoje życie. Powstała Akcja Katolicka – już się w nią zaangażowała, powstała Caritas – wyjeżdżała, więc zostawiła kartkę z prośbą, żeby ją do Caritas zapisać, aby w niej działać, żeby więcej służyć – wspomina jej proboszcz. Rozmawiał z nią chyba w maju, na dwa miesiące przed tragedią. Spieszyła się:

„Muszę iść, trzeba na Miodowej (przy kapucynach) przygotowywać obiad”.

– Podziwiałem, że w wieku 71 lat ma tyle energii – zauważa.

– Była przeciwieństwem stetryczalej, zmęczonej życiem staruszki, która uważa, że ma prawo mieć swoje humory. Była bardzo pogodna, radosna – taką ją mam przed oczami – dodaje Sławek. Nie pamięta, by kiedykolwiek chorowała. A może tylko nie było po niej widać. W domu często modliła się z Radiem Maryja. I bardzo się cieszyła na pielgrzymkę po sanktuariach Europy. Mówiła, że to pielgrzymka jej życia. Nie wiedziała, jak bardzo prawdziwie to określiła.

## Bo jej się chciało chcieć

Podczas pogrzebu proboszcz z Mokotowa powiedział o niej chyba wszystko. Mówił, że gdy tylu młodych trwoni bezproduktywnie czas, szukając, jak uciec od rzeczywistości, od obowiązku, odpowiedzialności, i popada w coraz to nowe psychiczne dołki, jej się ciągle chciało chcieć, ciągle z projektami, z otwarciem na to, jak jeszcze można by służyć. Miała zdrowie, energię duchowej młodości i potrafiła to swoje życie, swój czas zagospodarować. Andrzej Górski przez kilka lat był przewodniczącym Koła nr 5 Towarzystwa Charytatywnego im. o. Pio. Przy kapucynach prowadzą od blisko 20 lat kuchnię dla ubogich. Jest ich tylu, że potrzeba ponad 70 wolontariuszy, którzy na specjalnych dyżurach przygotowują i wydają dla nich zupę. Danuta Królikowska zgłosiła się w 1999 r. Wówczas trzeba było wszystko zrobić ręcznie: obrać ziemniaki, pokroić warzywa, ugotować. Do południa trzeba było uwijać się jak w ukropie, by zdążyć ugościć wszystkich potrzebujących. A potem też posprzątać po obiedzie. Do tego pani Danusia w jezuickich parafiach zajęła się organizowaniem kwest na prowadzenie kuchni.

– Rzucała się w oczy jej operatywność i werwa. Wszędzie jej było pełno – wspomina z uśmiechem Andrzej Górski. – I poważnie podchodziła do wiary.

## Ostatnia pielgrzymka

Zdzisław Bielecki, szef Dzieła Odbudowy Miłości, kiwa głową. Na ścianie w korytarzu fundacji przy ul. Madalińskiego wisi ubiegłoroczny



PAP/ANDRZEJ GRYGIEL

**W bazylice w Sacré-Coeur w Grenoble, w pierwszą rocznicę tragicznego wypadku polskiego autokaru, odbył się koncert poświęcony pamięci ofiar „Pamięć silniejsza niż śmierć”, w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Szczecińskiej oraz chóru akademickiego Politechniki Szczecińskiej**

**PONIŻEJ: Vizille k. Grenoble, 22 lipca 2008 r. Władysław Korzeniak, przewodniczący Stowarzyszenia Pamięci Ofiar Katastrofy przy pomniku upamiętniającym 26 polskich pielgrzymów, którzy zginęli w wypadku**

nekrolog i zdjęcie pani Danuty. A wolontariusze i pracownicy fundacji w każdy „Anioł Pański” wspominają tych, którzy odeszli.

– Była jednym z filarów D.O.M.-u. Prowadziła punkt zbiórki i rozdawnictwa darów najpierw przy Madalińskiego, a później w „Bacówce” przy ul. Grójeckiej. Była niezwykle ofiarna. Wiedziała, że stale potrzebujemy rąk do pracy i bez wahania odpowiedziała na apel. Była jednym z największych nieobojętnych... – mówi Bielecki. Jej służba zakończyła się nagle. Pielgrzymowała do Matki Bożej wielokrotnie. Najczęściej do Jasnogórskiej i do Ostrobramskiej, była ciekawa i innych sanktuariów. Ostatnim było La Salette.

Danuta Królikowska była w autokarze, którym Polacy z pielgrzymką, zorganizowaną przez parafię w Stargardzie Szczecińskim, wracali z sanktuarium Matki Bożej. Pojazd zjeżdżał stromą alpejską drogą między Grenoble a Gap, kiedy doszło do awarii hamulców. Autobus przebił barierkę bezpieczeństwa na zakręcie i z wysokości 40 metrów spadł na kamienistą górską łąkę w dolinie rzeki Romanche. Po zderzeniu z ziemią wybuchł pożar. W tragedii zginęło 26 osób, a 23 zostały ranne, w tym córka pani Danuty. Jej mama była najstarszym uczestnikiem pielgrzymki.

– Po pierwszych doniesieniach łudziłem się, że to nie ona. Wprawdzie nazwisko się zgadzało, ale... Gdy nie przyszła na dyżur do „Bacówki”, wiedziałem już na pewno – wspomina Sławomir Krynke.

### Przyciągała do Chrystusa

– Trochę jak w rodzinie: dopiero gdy kogoś zabraknie, widzisz, jak bardzo był potrzebny

– dodaje Zdzisław Bielecki. – Mamy ją teraz w naszych sercach. Bo wielu potrafiła zarazić entuzjazmem. I dla wielu była przykładem niekonkunkturalnej, czysto chrześcijańskiej troski o drugiego człowieka.

– Pamiętam łamanie opłatkami w jej rodzinie. To było prawdziwe święto. Żadnego patosu, po prostu radość, szczerze dzielenie się sobą. Taka była – pamięta Sławek. I dodaje, że dziś wielu razy w Kościele rodzaj dwulicowości: przekazujemy sobie znak pokoju w kościele, a na ulicy byśmy się najchętniej zjedli. – Gdybym wtedy chwiał się w swojej wierze, sam jej przykład życia wystarczyłby, żeby nie porzucić Kościoła. „I ucz nas, Panie, jak tracić życie, aby je zyskać, jak rozdawać je w służbie braciom. Ucz nas, jak nie utknąć w smutkach, w niezadowoleniu, które gasi wolę życia, ale robiąc z niego dobry użytek, być gotowym, gdy »o godzinie, której się nie spodziewamy«, Syn Człowieczy przyjdzie. Bo przyjdzie”. 5 września 2007 r. homilii ks. Wójta ze wzruszeniem słuchało dziesiątki przyjaciele pani Danusi.

W pierwszą rocznicę wypadku polskiego autokaru pod Grenoble na miejscu zdarzenia odsłonięto pomnik upamiętniający ofiary. W uroczystości przy szosie w Vizille pod Grenoble, gdzie 22 lipca 2007 r. zginęli polscy pielgrzymi, uczestniczyli ocaleni z wypadku, rodziny ofiar, przedstawiciele Prezydenta RP i Stowarzyszenia Pamięci Ofiar Katastrofy pod Grenoble oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości. Na wykonanym z czarnego granitu pomniku w kształcie piramidy znajduje się 26 cegiełek z nazwiskami ofiar. Jest też inskrypcja: „Życie jest chwilą wieczności”.



PAP/ANDRZEJ GRYGIEL

Uwaga na oszustów

# Na Papieża i obrazek



Przed kościołami na Starówce pojawili się naciągacze, którzy wciskają przechodniom święte obrazki i w zamian proszą o pieniądze.

– Weźmie Pani obrazek z grobu Papieża, z modlitwą do naszego Ojca Świętego? – mówi stojący przed kościołem akademickim św. Anny młody, wytatuowany chłopak, wyciągając rękę z obrazkiem.

Na obrazku Benedykt XVI modli się u grobu Jana Pawła II, na odwrocie jest modlitwa.

– A kierowca w domu jest? Bo mam jeszcze św. Krzysztofa – chłopak podaje inny obrazek.

– No co, katoliczką pani nie jest? – mówi do odchodzącej kobiety.

Młody mężczyzna rzekomo zbiera na wyjazd do Rzymu, do „grobu naszego Papieża”.

– Sześciu nas jest. Wyjeżdżamy już za tydzień, a jeszcze brakuje nam pieniążków – tłumaczy innej kobiecie.

Grupa podobno jedzie z błogosławieństwem proboszcza praskiej bazyliki Najświętszego Serca Jezusa. Jak mówi chłopak, to od proboszcza dostał obrazki, żeby sprzedając je, dorobić do wyjazdu.

– Nic podobnego – mówi zdziwiony ks. Wiesław Kania SDB. – Kręcą chłopaki. Na nic takiego bym nie zezwolił.

## Oj, kręcą

Stare Miasto to ulubione miejsce żebraków, oszustów i naciągaczy. Jeśli nie skuszają warszawiaków, to chociaż „upolują” zaskoczonych turystów. Zresztą proszących o datki w Warszawie można spotkać na każdym kroku.

Publicyści podzielili ich nawet na kilka kategorii. „Ofiara losu” jest biednie ubrana, skulona, często kłęczy nad szarą fakturą, na której żali się na nieuleczalną chorobę, niską

Na kilkanaście zaczepionych osób tylko jedna dała naciągaczowi pieniądze

emeryturę, bezdomność... „Bliźni” czeka na ofiarodawców przed wejściem do kościoła i odwołuje się do ich religijnych uczuć. „Kaleka” epatuje przechodniów brakiem rąk, nóg, ślepotą, licząc na ich litość. „Matki karmiące” to najczęściej żebraczki zagraniczne, które do wzbudzenia litości wykorzystują dzieci swoje bądź cudze. „Muzyk” zarabia graniem na różnych instrumentach, a podobny do niego „mim” ze Starówki porusza się i podaje rękę, gdy usłyszy monetę wrzucaną do koszyczka. Są jeszcze żebracy – miłośnicy zwierząt, którzy w otoczeniu psa lub kota (lub obu zwierząt naraz), zbierają „na karmę”. No i tacy, którym nagle, w środku Warszawy zabrakło w samochodzie benzyny i pieniędzy na jej zakup.

Osuźci pukają też do naszych mieszkań. W ubiegłym roku studenci na Ursynowie nakryli złodziei, którzy w akademiku zbierali datki na nieistniejące schronisko dla zwierząt. Inną metodą jest nagły telefon od rzekomego krewnego, któremu nagle zabrakło gotówki (na metodę „na krewniaka” najbardziej narażone są osoby starsze, mieszkające samotnie). Uważać trzeba też na różnego rodzaju „fachowców”, którzy „za drobna opłatę” proponują instalację dodatkowych kanałów telewizyjnych, dostrojenie telewizora lub wymianę drzwi i okien (często powołują się przy tym na nieistniejące umowy ze spółdzielniami).

## Policja przestrzega

Policja przestrzega przed dawaniem żebrakom pieniędzy, bo to zachęca do dalszego żebractwa. Lepiej pieniądze przekazać organizacjom pomagającym osobom potrzebującym.

– Kiedyś zaprosiliśmy Rumunkę z dzieckiem żebrzącą co niedziela przed naszym kościołem i daliśmy jej mleko, chleb, chrupki dla dziecka – mówi członkini parafialnej Caritas z Ursynowa. – Potem znaleźliśmy to wszystko w najbliższym koszu na śmieci. **jjw**

## zapowiedzi

### Idą pielgrzymi

Na początku sierpnia z Warszawy wyruszają pielgrzymki na Jasną Górę. 28. WAPM wyruszy **5 sierpnia** po Mszy św., odprowadzonej o godz. 5.30 w kościele św. Anny. Tego samego dnia w drogę wyruszą niepełnosprawni. Ich pielgrzymka rozpocznie się Mszą św. o godz. 6.00 w kościele św. Józefa, przy ul. Deotymy 41. 5 sierpnia wyruszą też rodziny z Pragi. Ich wędrowanie rozpocznie się Mszą św., odprowadzoną o godz. 7.00 w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej, przy ul. Ostrobramskiej 72. Warszawska Piesza Pielgrzymka Akademickich Grup „17” rozpocznie pielgrzymowanie 6 sierpnia Eucharystią, odprowadzoną o godz. 6.00 w kościele akademickim św. Anny. Tego samego dnia i o tej samej godzinie, ale w kościele ojców paulinów, przy ul. Długiej 3, rozpocznie się Eucharystia dla pielgrzymów 297. Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

### Festiwal Nowego Miasta

**3 sierpnia** rozpocznie się I Letni Festiwal Nowego Miasta „Muzyka i historia”. Festiwal proponuje koncerty muzyki wokalne i instrumentalnej, które odbędą się w świątyniach Nowego Miasta i będą połączone z opowieścią o historii tych miejsc. Koncerty będą odbywały się w niedzielne popołudnia, do końca sierpnia. Wstęp na nie jest bezpłatny. Na początek, 3 sierpnia o godz. 14.00, w kościele św. Franciszka Serafickiego ojców franciszkanów, przy ul. Zakroczymskiej 1, będzie można posłuchać koncertu zespołu „Ensemble de Naroł”, grającego muzykę instrumentalną. Zespołem dyrygować będzie Tytus Wojnowicz. Po koncercie dzieje świątyni przedstawi Andrzej Kochanowski, warszawski przewodnik. 10 sierpnia o godz. 13.00 w kościele św. Jacka, u ojców dominikanów (ul. Freta 10), utwory Mozarta i Haydna zagra Nowa Orkiestra Kameralna, pod dykcją Pawła Kos-Nowickiego. Śpiewać będzie Marta Boberska. Wstęp na koncerty jest bezpłatny.

### Plener Stu Pociach

Fundacja Sto Pociach, działająca przy klasztorze dominikanów, przy ul. Freta 10, zaprasza na plener rodzinny w Ogrodzie Stu Pociach. Spotkania odbędą się: 4, 6, 8, 11, 13 sierpnia w godzinach 10.30–14.30. Plenery przeznaczone są dla rodzin z dziećmi od 3. do 9. roku życia. Informacje i zapisy: borsuk@acn.waw.pl, tel. 603 074 974. Liczba miejsc ograniczona. ■